

X X X

Bez względu na to
jak wielu
pisało o zamkniętych przestrzeniach
moje słowa stają się celą
za którą nie warto umierać

W brew sobie
opukuję ją cegła po cegle
w poszukiwaniu głuchych dźwięków
szepczących do ucha bezczelnie
abym uwolnił Barabasa

*Miłość mężczyzny
do kobiety
nie potrzebująca
fizycznego uzasadnienia*

- Ewelinie

pamięta
kiedy słowo honoru
pilnowało naszego domu
a my dręczeni
wyrzutami sumienia
karmiliśmy psy

Rachela

Oprowadzam matkę z siostrą
po Kazimierzu nad Wisłą
uliczkami wąskimi jak przętyk

Podziwiamy odrestaurowane synagogi
Okaleczone kamienice

Siadamy w końcu w knajpce
gdzie w latach przed pogromem
mieściła się hurtownia
i częściowa sprzedaż wędlin

Kelnerka o oczach ciemnych jak smoła
podaje kawę z adwokatem

Siostra opowiada o wakacjach we Włoszech
Odczuwam pomstującą pod żebrem wątrobę

Pewnie w takiej sytuacji
powinienem rozmyślać
o wielkiej niesprawiedliwości dziejowej

Tymczasem wodzę po kątach wzrokiem
szukając krągłych piersi
potomkini ocalonych

Ktoś obcy

Na wizerunku Dalajlamy
mój współlokator ciągnie kreskę
mamrocząc cicho pod nosem
że rzeczywistość nie istnieje

Odchylam do tyłu głowę i słyszę jak miasto się rusza
W uszach kipi mi księżyc

Potem są już tylko ulice
Zaspane kluby i witryny
Kraków zjada mnie po kawałku
z każdym hejnałem

Potrafimy mówić tylko o sobie
O tym
co chcielibyśmy odnaleźć
i jak to wielkie ma znaczenie
dla reszty cywilizowanego świata

Miejmy nadzieję
że do rana się zestarzejemy

Dzień Kata

„Gdy wiara zamienia się w nienawiść
jestem martwy jak narkotyk
który przed chwilą brałem
Nie chcę Ci pokazać
jaki jestem mocny
Chcę byś wiedziała
że jestem słaby”

Borys Nieśpielak, *Wychodzę*

Są słowa
w których nie potrafię się pomieścić
przez niewystarczającą objętość liter
Narażone na przewrotność historii
nie dają mi się schować w swej treści

Strach oferuje mi schronienie
Obronny bunkier
gdzie przez jaskrawe cieśniny okien
można cisnąć kamieniem
Ściany zastąpiono kurtynami
o śliskiej powierzchni
tkanymi z delikatnością molestowania dzieci

Jestem pewien
że uchronią mnie przed burzą oklasków